

Xiang Jing: „Will things ever get better?”

MOCA Taipei

W czasie mojej lipcowej podróży na Tajwan trafiam na bardzo ciekawą wystawę, urodzonej w Pekinie w 1968 roku, chińskiej artystki Xiang Jing pt. „Will things ever get better?” („Czy kiedykolwiek będzie lepiej?”). Jej duże, plastikowe rzeźby, przedstawiające najczęściej kobiety, są poruszające. Zdecydowanie pobudzają do myślenia o życiu i wewnętrznych odczuciach ludzi. Oprócz rzeźb na wystawie prezentowane są dwa filmy prezentujące wywiad z artystką, opinie krytyka i sam proces tworzenia rzeźb.



Wystawa odbywa się w Muzeum Sztuki Współczesnej MOCA Taipei (*Museum of Contemporary Art Taipei*) mieszczącym się w ceglany budynku z 1921 roku zbudowanym przez Japończyków dla szkoły podstawowej. Po II Wojnie Światowej był to budynek zarządu miasta, a od 2001 roku jest galerią sztuki. Część budynku nadal zajmuje podstawówka, która ściśle współpracuje z muzeum.

Po wejściu do budynku wita nas znana już w świecie „kolumna kobiet” (więcej o niej w dalszej części tekstu). Później, już w korytarzu, natykamy się na postać kobiety w białej sukience, stojącej przy ścianie i jakby coś podglądającej. To praca „The End”, pojawiająca się w sumie pięć razy w różnych miejscach wystawy.

W pierwszej sali intrygująca grupa rzeźb pt. „Are A Hundred Playing You? Or Only One?”, na której grupa siedmiu nagich kobiet moczy nogi w wielkiej misce. W pobliżu grupy stoi pelikan. Wyłożone lustrami ściany pogłębiają efekt przez zwielokrotnienie postaci. Tytuł pracy pochodzi z wiersza Rainera Marii Rilkego, jednego z ulubionych poetów Xiang Jing. Artystka chciała tu wyrazić ciepłe związki między ludźmi, a



Are A Hundred Playing You? Or Only One? 2007



Basia i praca *The End*. 2000

także taoistyczną koncepcję „Yin” związaną z wodą. W rogu pomieszczenia stoi samotna rzeźba pt. „Face” (Twarz) przedstawiająca nagą młodą kobietę emanującą smutkiem. Ten smutek postaci jest przejmującym wyznacznikiem pierwszej części wystawy. Nastój wzmacnia półmrok panujący w pomieszczeniach.

Xiang Jing ukończyła Wydział Rzeźby Centralnej Akademii Sztuk Pięknych w Pekinie. Jej praca dyplomowa zdobyła pierwszą nagrodę na wystawie dyplomowej w 1995. Uzyskała także, bezpośrednio po studiach, *Stypendium Rodziny Okamatsu*. Obecnie mieszka w Szanghaju. Pracuje na tamtejszym uniwersytecie (*Shanghai Normal University*), a także na uniwersytecie w Chongqing (*Chongqing University*). W pracy naukowej zajmuje się estetycznymi aspektami użycia tradycyjnego malarstwa we współczesnej reklamie. To przykład wysiłku wielu działających obecnie w Chinach teoretyków sztuki usiłujących wbudować chińską tradycję artystyczną we współczesną twórczość.

We wcześniejszym okresie twórczości koncentrowała się na kobietach i ich ciałach. Obecnie coraz więcej jej prac jest



Xiang Jing. Zdjęcie z filmu dokumentalnego



Otherworld – Over Yonder. 2011

charakterystyczne dla twórczości Xiang Jing – niedoskonałe kobiece ciało, pozbawione włosów głowy i apatyczny smutek postaci. Były prezentowane w 2009 roku na jej autorskiej wystawie „Naked Beyond Skin”.

Cykle rzeźbiarskie, takie jak „Naked Beyond Skin”, to zresztą specjalność Xiang Jing. Pracuje nad nimi intensywnie przez dwa, trzy lata, koncentrując się na jednym lub dwóch wiodących tematach, a następnie razem je wystawia. Artystka pracuje bardzo dużo. Jak sama mówiła w jednym z wywiadów¹, pracuje prawie codziennie od dziewiątej rano do piątej po południu, a czasami dłużej. Sama Xiang Jing wykonuje rzeźbę z gliny, na podstawie której wykonywana jest skorupa z

poświęconych zwierzętom. Praca „Otherworld – Over Yonder” zawiera jedno i drugie. Dziewczyna w krótkiej spódnicy wyciąga rękę w kierunku małego psa. Ręka jednak przekształca się w długą, nienaturalną mackę. Nastrój niezwykłości potęguje półmrok pomieszczenia, do którego zagląda z korytarza postać z pracy „The End”.

Kolejna sala zawiera przejmujące rzeźby dwóch kobiet: siedzącej na podłodze i klęczącej („Peacocks”). To rzeźby bardzo



Peacocks. 2007



Peacocks. 2007

włókna szklanego, która następnie jest polerowana i malowana akrylowymi farbami. Rzeźba z gliny i malowanie to prace kiedyś wykonywane całkowicie przez artystkę¹. Ale na prezentowanym na wystawie filmie widzę, że w malowaniu uczestniczyli asystenci – wygląda na to, że zwyczajnie się zmienili. Asystenci pomagają artystce w wykonaniu wewnętrznej struktury rzeźby, zgodnie z jej szkicami, a także kształtują skorupę z włókna szklanego i wstępnie ją szlifują.

¹ Michelle Swayne, „Interview with Xiang Jing”, *C-Arts*, July/August 2009



I Am 22 Years Old, But without My Period.
2007

Co ciekawe, Xiang Jing tworzy większość swoich rzeźb bez żywych modeli. Stąd, jak twierdzi, dominacja w jej twórczości postaci kobiecych, bo takie właśnie ciało lepiej zna i rozumie. Unikanie modeli ma na celu oderwanie się od konkretnej realności, a przesunięcie nacisku na szerszy wymiar człowieczeństwa. Ale bywają i wyjątki, jak w pracy „I Am 22 Years Old, But without My Period”, której tematem jest konkretna, znana artystce, osoba.

Poruszony tu temat seksualności pojawia się i w innych rzeźbach, na przykład w „The Center of Quietude”.



The Center of Quietude, 2007

Trochę tu gry słowem, ponieważ angielskie „quietude” oznacza zrównoważenie, opanowanie, ale także spokój wewnętrzny. Seksualność u Xiang Jing jest zresztą spokojna i naturalna, prawie pozbawiona erotyzmu.

W pracy „To Us...” widać tę samą melancholię, zamyślenie, a także nieobecność. Brak stroju podkreśla tu brak społecznego kontekstu. Muszę przyznać, że prezentowane na wystawie rzeźby



I Am 22 Years Old, But without My Period. 2007

kobiet, jakkolwiek celowo zwyczajnych i niepięknych, mają w sobie coś zniewalającego – kryją w sobie jakąś tajemnicę i zmuszają do zadumy. Przeczytałem parę wywiadów z samą artystką a także kilka mocno zróżnicowanych prób interpretacji tych prac przez krytyków oraz wysłuchałem opinii prezentowanych w wyświetlanym na wystawie filmie, ale żadna z nich nie wydawała mi się przekonująca. Może po prostu rzeźby Xiang Jing zmuszają nas do bardzo indywidualnej zadumy nad życiem i każdy interpretuje je po swojemu, patrząc przez pryzmat własnych przeżyć i doświadczeń?

Sama artystka tak wyjaśnia nagość przedstawianych przez nią postaci kobiet: „W świecie, w którym żyję naga postać przyciąga mimo wszystko więcej uwagi niż postać ubrana. Tak więc używam ciała kobiety by określić kim jestem, by mówić o tym jak kobieta myśli i patrzy na rzeczywistość²”.



To Us... 2007. Basia

² *L'Uomo Vogue*, October 2012 (n. 434)



To Us... 2007.

Po prawej: *Otherworld – Will Things Ever Get Better?* 2011

melancholijnego i wyglądającego na niezdecydowanego konia, na pewno nie było przypadkowe. Może na przykład oznaczać, że wspomniane już pytanie, które często stawiają sobie ludzie jest zupełnie bez sensu.

Kolejna rzeźba z cyklu zwierzęcego to „Prophet” („Prorok”) przedstawiająca smutną i jakby zadumaną owcę. Za nią stoi kolejna postać młodej kobiety („White Virgin”). To pierwsza rzeźba z serii „Dziewic”. Jak mówi sama autorka, rzeźba nawiązuje do postaci



Otherworld – Prophet. 2011. Po prawej: *White Virgin*. 2002



White Virgin. 2002. Fragment

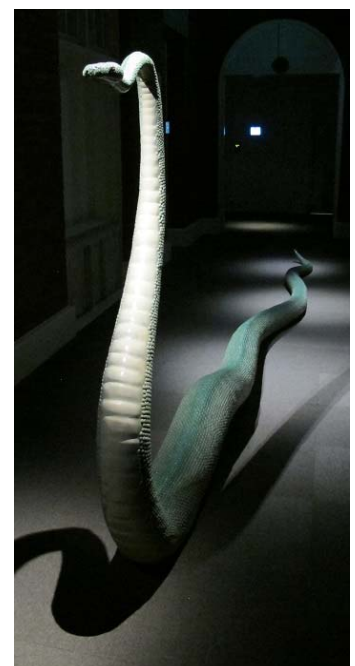
Remedios – dziewczicy o niewinnym sercu – z powieści Gabriela Garcii Márqueza „Sto lat samotności”. Xiang Jing kładzie tu nacisk na niewinność postaci, celowo ignorując zachodnie standardy piękna kobiecego ciała.

Ciemny korytarz zajmuje sześciometrowa rzeźba pytona pt. „Wayfarer” („Wędrowiec”) – najnowsza praca z serii „Otherworld”, pokazana publicznie po raz pierwszy. W przeciwieństwie do łagodnych zwierząt przedstawianych wcześniej, wąż zapewne symbolizuje mroczniejszą

stronę, również ludzkiej, natury. Agresywna poza zwierzęcia tylko takie przesłanie podkreśla i tym samym praca ta jest zupełnie wyjątkowa na tle innych rzeźb artystki.

Niektóre sale zawierają prace pochodzące z różnych cykli. Przy pracy „To Us...” stoi rzeźba pięknego konia z cyklu „Otherworld”, pt. „Will Things Ever Get Better?”, dająca zresztą nazwę całej wystawie. Tytuł ten ma szczególne znaczenie w kontekście historii Chin u schyłku dynastii Qing i nawiązuje do ostatniego dialogu między znanym chińskim intelektualistą Liang Ji, który popełnił samobójstwo nie mogąc znieść upadku tradycyjnych Chin, a jego synem Liang Shuming, filozofem i przywódcą Wiejskiego Ruchu Odrodzenia (ang. *Rural Reconstruction Movement*), walczącego z przegniłą dynastią na początku XX wieku.

Tytułowe pytanie „Czy kiedykolwiek będzie lepiej” artystka zadała odwiedzającym jej niedawną wystawę w Pekinie. Zebrane odpowiedzi znalazły się później w katalogu. Powiązanie pytania z rzeźbą pięknego,



Wayfarer. 2013



Your Body. 2005. Basia

„Your body” („Twoje ciało”) jest rzeźbą niezwykłą, choćby przez swoją wielką skalę. Poza wielkością, rzeźba wyróżnia się też nadzwyczajną gładkością powierzchni, a także detalami, takimi jak prześwitujące przez skórę naczynia krwionośne, czy pooperacyjna blizna. Podobnie jak wiele innych postaci tworzonych przez Xiang Jing, ta też jest zapatrzona w przestrzeń i jakby nieobecna, zamknięta w sobie. Jak w przypadku innych kobiet z rzeźb artystki, mamy tu nacisk na ich wnętrze, a nie na skupienie się na wyglądzie zewnętrznym.



Your Body. 2005. Fragment

I kolejna praca z serii „Otherworld” – stojąca na półpiętrze klatki schodowej rzeźba pt. „Invulnerable Beast” („Niezniszczalny stwór”) . W przeciwieństwie do innych zwierząt z tej serii odzwierciedlających realne gatunki, to zwierzę jest tworem wyimaginowanym będącym złożeniem konia, jelenia i psa. W kulturze chińskiej takie wyimaginowane zwierzęta nie są zresztą czymś niezwykłym.



Otherworld – Invulnerable Beast. 2011

Ostatnia część ekspozycji ma znacząco różny nastrój. Smutek i statyczność są tu zastąpione przez radość i dynamizm. To zasługa siedmiu prac z serii „Mortals” (co można przetłumaczyć na „Śmiertelnicy”, ale pewnie też na „Akrobaci”) poświęcona akrobatom. To jednak nie tylko prezentacja sprawności fizycznej i zręczności, ale także zaduma nad zależnościami między ludźmi, w tym hierarchią społeczną. Trudności przewyższone przez akrobatów mogą być też paralełą życia ludzkiego, w którym również musimy pokonywać liczne przeszkody.

W cyklu „Mortals” znika tak eksponowana wcześniej nagość, pojawia się też więcej kolorów.



Mortals – Only a Mirror Can Dream about Reflections. 2011



Mortals – Endless Tower.
2011



Mortals – Endless Tower.
2011. Fragment



Mortals – Triangle. 2011



Mortals – The Trynity

W serii chyba najciekawsze są sceny zespołowe, jak „Only a Mirror Can Dream about Reflections” („Tylko lustru śni się lusto”), „Triangle” („Trójkąt”) czy „The Trynity” („Trójca”). Tytuł pierwszej z wymienionych prac, jak mówi artystka, pochodzi z utworu rosyjskiej poetki Anny Achmatowej pt. „Poemat bez bohatera” (Nieco dziwnie przetłumaczony tekst na angielski w oryginale brzmi znacznie lepiej: *Только зеркало зеркалу снится, Тишина тишину сторожит*). Ale największe wrażenie robi ludzka piramida pt. „Endless Tower” („Niekończąca się wieża”). Na wystawie pokazano dwie kopie tej rzeźby, z których jedna wita zwiedzających zaraz po wejściu do budynku. Piramidę, a właściwie kolumnę tworzy dziesięć postaci kobiecych. Ich twarze są pełne ekspresji, wrażając radość, skupienie, a przede wszystkim chyba satysfakcję z uzyskanego efektu. To kobiety w zupełnie innym stanie niż te z serii „Naked Beyond Skin”. Ale w życiu bywa i inaczej – w piramidzie z pracy „The Trynity” kobiety u podstawy prezentują raczej lekko zrezygnowany spokój. Tytułową „Trójkę” można zapewne odnieść do wymiaru religijnego łączącego trzy postaci z jednością całości.



Mortals – The Trynity. Fragment



Mortals – Flexible Body. 2011



*Mortals – Flexible Body. 2011.
Fragment*

W cyklu „Mortals” pojawiają się też postaci mężczyzn, jak w dwóch z trzech prac o tytule także zaczerpniętym z poematu Achmatowej: „Only Silence can Maintain Silence” („Tylko cisza strzeże ciszy”). Co ciekawe mężczyźni są tu zupełnie statyczni, nigdy też nie biorą udziału w zbiorowych piramidach. Tak jakby artystka unikając umieszczenia postaci mężczyzny u podstawy piramidy (co na ogół ma miejsce w rzeczywistości) chciała uniknąć dyskusji na temat relacji mężczyzn i kobiet oraz o ich społecznych rolach. Nawet nazwa tych rzeźb sugeruje



*Mortals – Maybe I Want it All: the
Darkness of Each Endless Fall, the
Shimmering Light of Each Ascent. 2011*

chęć „uciszenia” mężczyzn przez twórczynię ich postaci. No cóż – można z tym żyć, tym bardziej, że z racji dawnych przewin, powinniśmy jako mężczyźni wykazywać sporo pokory.



*Mortals – Only Silence can Maintain
Silence II*

Praca „Maybe I Want it All: the Darkness of Each Endless Fall, the Shimmering Light of Each Ascent” („Może chcę to wszystko: ciemność każdego niekończącego się upadku, połyskujące światło każdego wzlotu”) nawiązuje, według autorki, do poetyckiego tomu Rainera Marii Rilkego „Księga godzin”. Muszę przyznać, że sam nie mogłem się w nim doszukać cytowanego tekstu.

Rzeźby z serii „Mortals” przeplatają się z pracami z cyklu „Otherworld”, jak „Only on the Bank Do We Rest” („Tylko na brzegu naprawdę odpoczywamy”) czy „The Silver Age” („Srebrny wiek”). Postaci zwierząt są tu też bardzo realistyczne. Pierwsza z prac przedstawia cztery morskie zwierzęta: morsa, lwa morskiego, fokę i uchatkę. Tytuł tego zespołu rzeźb może nawiązywać do buddyjskiego wezwania dusz do „powrotu na brzeg”. Druga z prac, jakkolwiek zapożyczyła tytuł z trylogii dwudziestowiecznego chińskiego pisarza Xiaobo Wang, była, jak przyznaje autorka, inspirowana tytułem opowiadania Ernesta Hemingwaya „Wzgórza jak białe słonie”. Warto zwrócić uwagę, że przedstawiony na rzeźbie stoń jest samicą.

Prace z dwóch ostatnich serii są hiperrealistyczne. Nie jest to mój ulubiony kierunek w sztuce, jednak Xiang Jing chciała tu przekazać coś więcej niż tylko odzwierciedlenie rzeczywistości. Do mnie mocniej jednak przemawiają rzeźby z wcześniejszego cyklu „Naked Beyond Skin”. Dzieła serii „Mortals” i „Otherworld” trącą mi nieco tandentnym sklepem z pamiątkami, chociaż oczywiście funkcjonują w zupełnie innej skali.

Nie ulega wątpliwości, że chińska artystka osiągnęła globalny sukces, również komercyjny. Jej prace ma na przykład w swojej kolekcji Charles Saatchi. Prezentowane na wystawie rzeźby mają w sobie coś azjatyckiego, jednak sama Xiang Jing stara się podkreślać swoje związki z kulturą europejską i latynoską. Stąd jej nawiązania do Achmatowej, Rilkego, Hemingwaya czy Márqueza,



Otherworld – Only on the Bank Do We Rest. 2011. Na ścianie: Mortals – Only Silence can Maintain Silence I /III. 2011



Otherworld – The Silver Age. Basia

a także wyrażana często fascynacja sztuką filmową Andrieja Tarkowskiego. Trochę to smutne, że zanika regionalność, a galerie Chin czy Indii coraz bardziej przypominają te w Stanach Zjednoczonych czy Francji.

Na koniec kilka uwag o samej ekspozycji. Niewątpliwie kuratorzy mieli niełatwe zadanie, by właściwie pokazać te na ogół bardzo duże rzeźby w budynku galerii powstałym po dosyć prostej adaptacji gmachu szkoły – MOCA Taipei to jednak nie nasz wspaniały MOCAR. Trzeba jednak przyznać, że z zadania wywiązali się znakomicie, świetnie operując na przykład światłem (co, nawiasem mówiąc często strasznie utrudniało mi fotografowanie z powodu panującego w wielu salach półmroku). Gadżetem, który zwrócił moją uwagę, były elektroniczne tabliczki z ekranami LCD z opisami prac – ich zawartość można było

zmieniać programowo. Starannie wydano też niewielką broszurkę ze zdjęciami i angielskojęzycznym opisem znacznej części prezentowanych prac. Do dyspozycji zwiedzających był też przewodnik audio. Ciekawy był bilet wstępu – kontur słonia z pracy „The Silver Age” wycięty z grubej tektury.

Z innych artystycznych przeżyć na Tajwanie mogę wymienić ambitne wyprowadzenie z galerii MOCA na ulice i długiego podziemnego tunelu dla pieszych wystaw dzieł sztuki, szczególnie fotografii. Śledziłem też bardzo interesującą i burzliwą dyskusję w tutejszej prasie angielskojęzycznej na temat ekspozycji Tajwanu na weneckich Biennale, a szczególnie wpływu celów politycznych kraju na kształt ekspozycji. Na szczęście w Polsce możemy na te tematy rozmawiać znacznie spokojniej.

O wystawie

Tytuł: Will things ever get better?--- Xiang Jing @ MocaTp, 2013

Miejsce: MOCA Taipei, No. 39 Chang-An West Road Taipei, Taiwan 103

Czas trwania: 6 lipca 2013 – 1 września 2013

Tekst i zdjęcia: Andrzej Jajszczyk
Kraków, 21.08.2013